

Odpowiedzialny za redakcję
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyjne: 3. Marcha No. 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (literatów):
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklam od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr. w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen. w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr. w Szwecji 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 15 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach związku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (choćby niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji. Dziennik Poznański.
Rękoispa
nadysłane redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

AGENCJE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarnia i Administracja Dziennika Kral. — W Łodzi: F. H. Richter, księgarnia. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Toura n. N. 16. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicesters Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francji pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. — W Berlinie: Radolf Mosse, Gr. Friedrichsstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schöler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Bukurze: S. Bajajski, w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kisztrze: Sieboda, w Krotosynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Friebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Sulgwie: T. Radkiewicz.

POZNAN, 3 listopada.

Dotąd jeszcze Austria i jej sprawy dostarczają najobfitszego przedmiotu do rozmaitych uwag, wniosków i domysłów dziennikarskich, które wszakże niewiele przyczyniają się do rozjaśnienia obecnej sytuacji. Ze wszystkich jednak zdaje się być pewnym, że istotnie baron Kellersperg otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, z dokonaniem czego ukończyć się ma do tej chwili trwająca tymczasowość. Barona Kellersperga urodził się w d. 28 lutego 1822 r. Jest to ten sam, który w r. 1859 znajdując się przy boku arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana w Lombardii, powołał do Turynu ultimatum, po którym bezpośrednio rozpoczęła się wojna włoska. Następnie należał do centralistów, sprawował obowiązki namiestnika w Tryescie, a dalej w Pradze. Z posady tej ustąpił w skutek nieporozumień zaszłych pomiędzy nim a p. Herbstem, ministrem sprawiedliwości. Od tej chwili nie pełnił żadnych obowiązków służbowych. Do gabinetu tego, jak zapewniają, wejść mają pp. Brestel, Waser, Unger i Stremayr, wszyscy centraliści. Jeśli wiadomość ta potwierdzi się, w takim razie o polityce ugodowej mowy nawet być nie może, natomiast powracają rządy na zasadzie konstytucyj gruntywniejszej centralizacji państwa. A więc nastąpi nowa próba w przeciwnym polityce hr. Hohenwartu kierunku, czyli, że od kilku lat trwająca tymczasowość w ukończeniu się ludów austriackich dalej się jeszcze podciągnie. Zamiarem bar. Kellersperga ma być zwołanie jak najszybsze rady państwa, czego szczególnie ma się domagać Holtzgethan ze względów budżetowych. Jak jednak w obec opozycji Czechów i autonomicznej większości innych krajów, a tem samem nieprzyjacień centralizacji ministerstwo większości powołać radę państwa i z nią rządzić? Dla usunięcia tej trudności, wedle dzienników wiedeńskich, jak tylko stanie nowy gabinet pierwszym jego działaniem być winno rozpoznanie bezpośrednich wyborów w Czechach, a rozwiązanie sejmów w Morawii, w Wyższej Austrii i Krainie i rozpoznanie nowych wyborów. Tym sposobem nowe ministerstwo dojdzie, wedle rzeczonych dzienników do pożądanego większości w radzie państwa. Nie sędzi my jednak, by te różne nadzieje ziściły się; wybory bezpośrednie Czechach, w obec twardej opozycji Czechów nie pójdą tak gładko, jak się centraliści spodziewają; wybory zaś w innych krajach, o których wyżej mowa, nie dostarczą zapewne wielkiego kontyngentu centralistom, bo sprawa ugodowa w rzeczonych krajach i autonomiczna dążność liczą tam wielu zwolenników. Widzimy więc, że ten nowy eksperyment na drodze swej napotka na liczne a przeważnie przeszkody, o które nie potrzeba być prorokiem, by powiedział, że się rozbić, jak się rozbiły poprzednie centralistyczne próby.

Reskrypt do sejmiku czeskiego, o którym wczoraj wspominaliśmy, wzywający sejm czeski do wysłania delegacji do rady państwa, już miał odejść z Wiednia, a nawet dojeżdżać już przybył do sejmiku czeskiego i przez toż w dniu jutrzejszym ma być przedłożonym sejmowi. Z głosów dzienników czeskich odgadnąć łatwo iż Czesi odpowiedzą nań odmówieniem wysłania delegacji i ogłoszeniem memorandum, jakie dr. Rieger po zerwaniu nie ugodowej, złożył na ręce hr. Hohenwartu, celem przedstawienia takowego cesarzowi. Memorandum to, ma być napisane w wyrazach ostrych, stąd też ogłoszenie jego może tylko powiększyć wzajemne pomiędzy Czechami a Niemcami rozdrażnienie.

Minister bez teki p. Grocholski podał się do dymisji, lecz cesarz przyjęcia takowej odmówił, a odmówił

zapewne dla tego, że jakkolwiek de jure p. Grocholski nie miał żadnego wydziału, wszakże faktycznie był on ministrem dla spraw Galicji dla tego więc wyjątkowego stanowiska zapewne wniosek jego o uwolnienie uwzględnionym nie został w każdym razie na wyjaśnienie wszystkich tych niejasności, przypuszczeń i wieści, jakie powyżej streściliśmy, należy oczekiwać aż do urzędowej wiadomości o stanowczym ukończeniu się nowego gabinetu.

Mowa pana Thiersa do radców z Seine i Oise, dotąd jest jeszcze przedmiotem rozmaitych uwag, które streszczają nasz korespondent z Marsylii. Wreszcie zwracamy w tym miejscu uwagę na referat z Francji a głównie na wyjątek z mowy p. Jules Simon mianiej przy otwarciu akademii nauk, w której kładzie główny nacisk na wychowanie elementarne i zawisłom od niego czyni przyszłe odrodzenie Francji. Podobny zdrowy kierunek staje się coraz w niej powszechniejszym.

Osservatore Romano i Unita Cattolica, półurzędowe organa dworu papieskiego, zaprzeczają w swych najświeższych numerach wiadomości, jakoby Ojciec św. wyjechał miał swych posłów do Berlina, Paryża i Wiednia, dla porozumienia się z tamtejszymi rządami co do wyboru miejsca celem otwarcia ponownie Soboru, który w r. z ukończeniem nie został. Również zaprzeczają stanowczo i wieści, wedle której Papież miał toczyć układy z panem Thiersem o przeniesienie swej stolicy do któregośkolwiek z miast we Francji. Z zaprzeczenia pierwszego, niektóre dzienniki snują wnioski, że Sobór rzeczonemu do Rzymu zwołanym zostanie, co nie zdaje się nam prawdopodobnym, z tego względu, że zwołanie to stwierdziłoby tylko, że Papież nie uważa się za więźnia w Rzymie.

Z Hiszpanii donoszą dzienniki, o odkryciu spisku Internacjonalu w Barcelonie. Przy rewizji u podejrzanych wynaleś miano mnóstwo bomb napelnionych materiałem palnym. Ministerstwo postanowiło do winnych zastosować w całej surowości świeżo uchwalone prawo przeciw Internacjonalowi.

Jeszcze z powodu pamiętki r. 1772.

Jak wiadomo rozpisal komitet mężów zaufania zachodnio-pruskich, przedświątecznych zaszczytne dzieło święcenia uroczystością stoletniej rocznicy podziału Polski, 300 talarowy konkurs za napisanie rozprawy wykazującej korzyści, jakie się dostały w udziale oderwanemu od Polski w r. 1772 krajowi. Ze korzyści owe, materialnej czysto natury, należą do takichże samych problematycznych, jak prawa historyczne króla Fryderyka II do owych krain, dowodzi następujący artykuł berlińskiego dziennika Boersencourrier:

„Prowinca pruska znajduje się w rozwoju po za inne części pruskiej monarchii prawie o pół wieku. Pełna cel prohibicyjnych rosyjska taryfa przeszkadza także wszelkiemu silniejszemu i ogólniejszemu rozwojowi komunikacji. Na próżno spodziewano się, że po upływie kartelowej kowenicy między Prusami a Rosją nadarzy się pożądana sposobność, aby uzyskać od Rosji korzystniejszą taryfę celną jako też niezbędnie konieczne ułatwienia komunikacyjne nad granicą. Zamknięcie granicy i będący z nią w związku system prze-

wożenia i przekupywania, demoralizuje ludność nadgraniczną z obu stron w najdotkliwszy sposób. Wielka liczba zbrodni popełnianych nad granicą, mnożące się manowce w uderzający sposób kradzieże koni, dowodzą tego niestety aż do zbytku. Cokolwiekby doradzić to trochę wagi na szalę wolności komunikacyjnej, gdyby Prusy zmuszone wyraźną biedą swę część kraju wystąpiły z życzeniami zniżenia rosyjskiej taryfy w sposób odpowiedni i skuteczny. Tocz się też dla tego obecnie układy między Prusami a Rosją. Rząd pruski ma też istotnie obowiązek naprawić to, czego dotychczas zaniedbał. Pod wpływem bowiem pruskiej taryfy celnej z roku 1818, która jak wiadomo w pozycjach swych była bardzo umiarkowana a w dochodach skarbowych dość obfita, rozwinęła się w prowincji pruskiej jak w ogóle wtedy wzduł całego północno-niemieckiego wybrzeża, ożywiona produkcja cukru z indyjskiego materiału. Nadto przychodziło okolicom owym w pomoc tanie żelazo z Anglii i Szwecji. Dopiero początki organizacyi związku celnego nałożyły Prusom ofiary słusznych podstaw wolności handlu, które państwo jako całość w interesie swej narodowej polityki chętnie ponosić mogło, które jednakże prowadzono nadbałtyckim w równy sposób szkodliwymi się stały, jak użytecznymi nym częścią kraju, mianowicie krajowi nad Renem i Westfalii. Poświęcono w ten sposób interesowi części kraju, wskazanych głównie na rolnictwo i handel, politykę, która może zapobiegała jeszcze większemu politycznemu i narodowemu złemu, która przecież przy większej energii i jaśniejszym poglądzie na rzeczy, byłaby mogła udzielić rychłej daleko niż się to stało, taryfy związku celnego kierunku wolności handlu.”

Otóż biadanie nie agitatorów polskich ani separatystycznych dzienników polskich, jak się lubi wyrażać pokatna prasa niemiecka wraz z swymi patronami, lecz poważnego a obojętnego całkiem polityce organu giełdy i handlu. Według świadectwa jego znajduje się dobrobyt Prus od pół wieku w stanie smutnej stagnacyi, dzięki owemu sąsiedztwu z Moskwą, które znów zawdzięcza byt swój nie czemu innemu, jak zniszczeniu Polski i ohydному faktowi r. 1772. W obec świadectw jak powyższe, zresztą licznych bardzo i popartych urzędowymi sprawozdaniami izb handlowych Prus Zachodnich i Wschodnich, mamy prawo, wbrew wszelkiemu platnym fałszom, twierdzić z całą stanowczością, że jak podział z roku 1772 był grzechem politycznym i moralnym, tak nadto był klęską materialną dla dobrobytu zagarnionych krajów, które do chwili owego podziału, począwszy od pamiętnego traktatu toruńskiego z r. 1466, miały otwartą komunikację i wolny handel tak daleko, jak daleko sięgały granice Rzeczypospolitej polskiej, a więc po Dźwiny, Dniepr i Morze Czarne. Niechaj w obec podobnych oczywistości, w których zbieraniu i rodowaniu ze źródeł niemieckich ustawać nie będziemy, tak zwani mężowie zaufania Prus Zachodnich święcą uroczystość iami i uwieczniają wystawianiem z publicznych składek posągami czyn przeszłego wieku, któryby w imię wszelkich prawd moralnych, w imię interesu politycznego a przedewszystkiem w imię honoru na-

rodowego i osobistego, w głębokiej niepamięci po grzebać należało.

Wiadomości urzędowe.

Np.n raczył sekretarzowi sądu powiatowego i rewizorowi sportów Urbatis w Tylicy nadać tytuł radcy obrachunkowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Marsylla, 30 października.

(Rady jeneralne. — Ich czynności. — Wybory w Marsylii. — Rekrutacya.)

(K) Rozmaite zajęcia, niecierpiące zwłoki, zmusiły mnie do dziesięciu-dniowego prawie milczenia. Nie zaśzło jednak w przeciągu tego czasu nic tak ważnego, co by położenie w dawniejszych listach moich skreślone mogło w czemkolwiek zmienić do gruntu. Uwaga publiczności zwróconą była głównie na dwie rzeczy. Wyglądano najpierw z pewną niecierpliwością otwarcia sesji rad jeneralnych — a potem śledzono bacznie za postępem agitacyi bonapartystów, którzy, jak to wiecie, w ostatnich czasach tem bardziej zaczęli się ruszać, im jaśniejszy kraj dał im do zrozumienia, że uważa ich za jedynych niedoli swę sprawców.

Z powodu obydwu tych okoliczności wróżyli nasi pesymiści wewnątrz zaburzenia i niesnaski. Z jednej strony nieprawdopodobnie zdało się im, aby szczerzy republikanie, posiadający w tyłu sejmikach absolutną większość, nie tknęli pośród rozpraw kwestyi politycznych, tj. nie powzięli uchwał pociągających za sobą konieczne starcie ze rządem. Z drugiej strony wzmagający się ruch bonapartystów dostarczał im wiatku do tyśiącznych wniosków, z których zasie tysiączne rozdziły się wieści, niekiedy dość niepokojące. Rozpowiadano sobie o spiskach, o zamierzonem przez Napoleona wyprawowaniu na brzegi Francji, wskazywano na postępek koryskańskich mieszkańców, na b dace jakoby z nimi w związku pojawienie się w Marsylii marszałka Leboeuf, które nie dawało się tłumaczyć zamiarem odwiedzenia krewnych w Aix, gdyż ci miasto owe już dawno opuścili, i t. d., itd.

Wszakże wszystkie te obawy okazały się jak na teraz niezasadoionymi. I tak naprzód co do rad jeneralnych to imiona wybranych prezesów i trwająca już od tygodnia sesja dowodzą jasno, że umiarkowane zasady przeważają znacznie we Francji. Zachowanie się tych ciał reprezentacyjnych jest w ogóle bardzo przykładem i uspakajającym. Z rolicznych sprawozdań z ich posiedzeń, ogłaszanych w departamentalnych dziennikach, widać nietylko, że istniejąca forma rządu z biegiem czasu na mocnym zdołała się oprzeć gruncie i że Thiers silną w tej instytucji znalazł podporę — lecz nadto, że republikanie nie są tak złymi administratorami i kiepski mi mężami stanu, jak ich partya monarchiczna zawsze dotąd wystawiała. Mnóstwo na to można by przytoczyć dowodów, gdyby podobną było rzeczą zapuszczać się w szczegóły. Rady jeneralne np. w Bordeaux, Marsylii, Lyonie, Nimes i t. d., pracujące widocznie pod wpływem znanego listu Gambetty, nietylko że nie dają żadnego do skarg powodu, lecz owszem są przedmiotem powszechnych pochwał, i to rozsądne zachowanie się republikanów, szacunek okazywany przez nich prawu jako też niespodziewana biegłość w prowadzeniu interesów miejscowych przyczyniły się niemało

ność stósunków domowych i publicznych, naprawę rzęczypospolitej radzieli rozpocząć od naprawy pierwszych, to jest prywatnych stósunków. Nic nad to rozumniejszego. Obyczaj bowiem domowy są fundamentem społeczeństwa. Uczy się ich człowiek od kołyski, praktykuje codziennie na łonie rodziny, w gronie przyjaciół, sług lub współpracowników swoich. Przez samo więc przyzwyczajenie utwierdza: w sobie wewnętrzny ich wartość, każdy obywatel przynosi do pracy publicznej wszystkie zalety i wady obyczajów towarzyskich, w jakim przebywa. Ponieważ zaś obyczaje, a za nimi towarzystwo jest, jak powiedzieliśmy, głównie dziełem kobiety, przez n e więc otwiera się dla niej droga pośredniego wpływu na życie publiczne narodu.

Z powyższego poglądu, którego szczegółowe uzasadnienie przy pełnem rozwinięciu przedmiotu samo Ci się nastręczy, wypada, że od wartości towarzystwa zależy wartość społeczeństwa oraz narodu, i że jedność oraz kierunek narodu jest następstwem jedności i kierunku towarzyskiego. Prawdziwość tego wniosku wielokrotnie stwierdza historia. Nie zna ona prawie takich sytuacji, ażeby bez przyzwyczajenia się społeczeństwa, narzucona zasada drogą rozporządzeń rządowych przyjęła a kierunek przymuszony utrwalił się mógł w narodzie. Pospolitem zaś w tejże historii jest zjawiskiem trwałe i gruntowne przyjmowanie się w narodzie zasad i dążeń, wyrobionych wprzód prywatnie przez stósunki towarzyskie.

Ta trwałość wyrobów towarzyskich i zależność od nich wypadków oraz organizacyi politycznych, a chwiejność kierunków narzuconych sprawia, że naród pozbawiony bytu politycznego neutralizując idee i dążności obcego rządu wtedy się tylko wynarodowić może, gdy jego stósunki towarzyskie upadną. Stósunki te bowiem w zdrowym pozostając stanie najmocniej oddziaływają przeciw narzucającym się obcym wpływom. To tylko z nich przechodzi w szpik i w krew narodu, co przypada harmonijnie do jego ducha; co zaś jest mu wstrętne i szkodliwe, to wyrzuceniem na powierzchnię towarzyską zobojętnione, nie zdolne jest zmienić istoty na-

Listy z kraju

przez
Agatona Gillerę.

I.

Szanowna Pani!

Czytając o potrzebie połączenia wszystkich warstw naszego społeczeństwa w narodowy zastęp, jedną myślą i jednym dążeniem ożywiony, pytasz się mnie Pani, w jaki sposób przyczynić się możesz do wspomnianego połączenia owych klas ludności, dotąd jeszcze niestety rozdzielonych stanem, obyczajami, nauką, przesądami, często religią, czasem mową a w niektórych częściach biednej ojczyzny naszej krwią nawet, wylaną za podszeptem wrogów Polski? Powiadasz, że zakres Twojego działania bardzo szczyplę. Życie publiczne przed Tobą zamknięte. Mężczyźni mogą dla ogólnego dobra pracować w szkołach, w stowarzyszeniach, w instytucjach prawodawczych i rządowych, tam gdzie od nich najędniejsi Polaków nie odsadzili, ale Ty, jako kobieta, coż zrobić możesz dla wielkiej tej potrzeby Ojczyzny naszej, od której zadosyćuczynienia zależy lepsza jej przyszłość, kiedy masz ściśle oznaczoną sferę swego działania?

Pytanie to świadczy Szanowna Pani, o troskę, którą czują tylko szlachetniejsze, prawdziwą miłością ożywione umysły. Cieszy mnie też wielce, że piękna ta troska zaniepokoiła Twoje serce. Niepokój ten nie pozwoli Ci stać w wynajdywaniu sposobów służenia Polsce, do którego to służenia wszyscy bez wyjątku powołani jesteśmy. Służba ta zaś prawdziwie cudowne skutki rodzi. Kto ją spełnia pilnie a gorliwie z całej duszy, ten siły nie ubywa, ale owszem przybywa jej, jak enoty, gdy się nią życie mierzy. Niby chleby, któremi Chrystus nakarmił zgłodniałe rzesze na pustyni, mnoży się siła nietylko w własnym duchu, ale w sercach wszystkich, co pod jej wpływem zostają. Niepokój się więc ciągle w swej duszy, wpatrując się w sprawy kochanej

Ojczyzny! A gdy tak w Polskę, jak święta Teresa w Chrystusa zapatrzona, w około siebie dobro tworzyć będziesz, przekonasz się, że nawet sama stałaś się lepszą.

Bajron powiedział, że każda piękna istota stworzona, patrząc na wieczną piękność rzeczy nieśmiertelnych, piękniejszą się staje. Mnie zaś się zdaje, prawdę tę odnosząc do porządku rzeczy ojczyźstych, że kto się zapatrzy w nieśmiertelną piękność Ojczyzny swojej, tak że myśl o niej towarzyszy już każdemu jego uczuciu i każdemu postępkowi, ten wraz z ową moralną pięknością, nabędzie mo y podnoszenia przez nią własnego narodu. Miłość bowiem Ojczyzny płodna jest i wynalazca. Szuka ona, wynajduje, składa, a gdy się wydoskonali w potęgę, rozrywa kajdany i rozwala mury więzienne.

Widziałem ja taką miłość, a widziałem w różnych miej cach i w różnych położeniach. Gdy więc zacząłem myśleć o odpowiedzi na Twoje pytanie Szanowna Pani, to zaraz zwróciłem się do owych widzianych wzorów, pewnym będąc, że w nich znajde dla ludzi najbardziej zależnych i najmniejści najwięcej możliwości wskazówkę sposobu pracy, przyczyniającej się do połączenia warstw naszego społeczeństwa w zastęp jedną duszą ożywiony.

Jesteś Pani kobietą, a więc zakres twojego działania jak najszybciej został wymierzony. Jeżeli jednak nie danem Ci jest z katedry przemawiać i z urzędu działać, za to po wolonem Ci jest z fundamentu społeczeństwa budować.

Wychowanie dzieci od kobiet zależy. Gdy zaś pewnym jest, że charakter rosnącego pokolenia matki formują, niemniej jest niewątpliwem, że kobieta jest królową obyczajów i panią towarzystwa. Kobiety tworzą w społeczeństwie obyczaj, to znaczy, że one mają główny, przeważny wpływ na wyrobienie się towarzyskie ludności. W tym więc zakresie nietylko na polu wychowawczem, ale i w dziedzinie towarzyskiej, znajdziesz Pani dla siebie właściwy sposób działania dla wielkiej idei.

*) Niebo i Ziemia. Bajron.

do wzbudzenia tego zaufania w przyszłość, które jest charakterystyczną cechą obecnej opinii publicznej we Francji. Ze zaufaniem to nie na blachy opiera się podstawach, już z tego wnosić można, iż dwa tylko do-
tąd zdarzyły się wypadki, w których rząd był zmuszony
nieuważnie uchwały sejmikowe — jako niezgodne
z istniejącym prawem. A dodać należy, iż dopuścili
się tego przekroczenia sejmiki powiatowe nie zaś de-
partamentalne — co jest rzeczą daleko mniej ważną.
Nie podlega też wątpliwości, że temu to rozsądnemu
i umiarkowanemu postępowaniu rad jeneralnych przy-
pisać należy największą mowę Thiersa przy przyjęciu
członków sejmiku wersalskiego, w której ponownie za-
pewniał kraj o swoich dobrych chęciach i zamiarach
i po raz dziesiąty może obiecywał uroczystość, że pró-
bę republikańskiej formy rządu lojalnie do końca prze-
prowadzi. Dla republikanów jest ta mowa, głosem i ca-
łym krajem przyjęta oklaskami, nowym i silnym bodźcem
do wytrwania na drodze rozsądku i umiarkowania, po-
którą pod tak szczęśliwymi auspicjami kroczyć zaczęli,
że niepodobna prawie parzącemu z boku nie wykrzy-
knąć z owym włoskim publicystą, co artykuł swój za-
czytna od słów: La France renaît!

Co się dotyczy smutnych przewidywań pesymistów
o skutkach ruchów bonapartystowskich, to takowa nie-
mniej pozbawione były wszelkiej podstawy. Wiele już
zapewne, jak śmiešno skończyła się polityczna kampa-
nia ks. Napoleona i jego towarzyszy na Korsyce, gdzie
bezczelnie na śmiałość i zbrodnicze mietanie się Bonaparty-
stów musiała kapitulować przed patry tuzemem większo-
ści radców jeneralnych jako też przed uwagi godnym
szlachetnym wystąpieniem prefekta i przedsięwzięciem
przez rząd ostrożności. A te ostatnie wypłyły także
nie mało na zwycięstwo partii rządowej — przynaj-
mniej to nawet te pisma, które ganiły przedtem ministra
spraw wewnętrznych za wysłanie osobnego komisarza i wzmo-
żenie załogi korsykańskiej. Dziś winną być mu pomy-
ślnego tych kroków rezultatu co, mimochodem mówiąc,
może posłużyć nam za dowód, że nie myliłem się, gdy
w poprzednim liście pisałem, iż nagany dzienników dla
rządu nie są szczerymi a raczej przypisanymi być winy
złemu Francuzów humorowi chwilowemu. Wiadomo nam
także będzie, jakie — rażenie sprawiła owa sławeta ko-
respondencya Timesa, która miesiąc w sobie coś na-
kształt proklamacji byłego cesarza. Prócz pogardy
i obrażenia, żadnego tu innego uczucia nie wywołały
słowa człowieka, który wznosił się na tron za pomocą
intryg i kłówek, obecnie potępiał takowe i karcił su-
rowo. Owszem wszystkie te zachody bonapartystów ten
tylko efekt miały, iż mocniej niż kiedykolwiek kraj
się przekonał, że idea przez tę partię reprezentowa-
na jest tylko jak tu mówią un paradoxe de mauvais
goût, i z tym jest obywatelom każdy kto w jakikol-
wiek sposób jej propaguje. Można tedy śmiało po-
wiedzieć, że jeśli pod Sedanem nastąpił materialny upadek
cesarstwa, w tej właśnie chwili uskuteczniła się po-
woli — w skutek nieodwołalnego prawa dziejowego —
jego upadek moralny. Cnają to głęboko nawet same
dzienniki bonapartystowskie, które w ostatnich czasach
bądź o wiele skromniejszemi się stały, jak np. Ordre,
bądź też do zupełnego przysposobienia się do retury, jak
Constitutionnel.

Wśród gwaru rad departamentalnych i agitacji bonapartystowskich przeszły prawie zupełnie niepostrze-
żenie marsyljskie wybory do rady gminnej. Radyka-
łowie, wyżsi organizacyi, od innych partii, otrzymali
naturalnie świetne zwycięstwo do którego, prawda, po-
mogła im najbardziej ta okoliczność, że na 74,000 za-
pisanych wyborców, głosowało tylko 23,000. Godnym
uwagi jest, że stronnictwo to podzieliło się obecnie,
na dwie kategorie, z których pierwsza i bardziej do
komuny zbliżona wzięła górę. Na 36 kandydatów zdo-
łała bowiem przeprowadzić 23. Umiarkowane na-
sze pisma ubolewają bardzo nad tym rezultatem, są-
dzą jednak, że obawy ich są przedwczesnymi. Toć
i radę jeneralną zwali one komunistyczną i płakali
nim się jeszcze zebrała, nad bledami, które według ich
przekonań popełnić będzie zmuszona. A jednak te-
raz chwala ją i wynoszą dla postępowania weale roz-
sądnego. Czy nie może się to samo powtórzyć i z radą
municipalną, zwłaszcza, że radykałowie zdają się ob-
ecnie sadzić na to, aby oczywisty kłam zarzutem
przez nieprzyjacielskie pisma im czynionym.

Bardzo ciekawymi są posiedzenia sejmiku Lyon-
skiego, gdzie, jak widać, radykałowie w przeważnej są
większości. Podczas ostatnich posiedzeń wypracowa-
no tam cały niemal program administracyjny, którego naj-
ważniejszą punkta są następujące: zniesienie wsparcia
udzielanego dotąd przez departament pojedynczym wy-
znaniom religijnym, zaprowadzenie przymusu szkolnego
i zakładów naukowych bezwyznaniowych, poddanie du-
rodowej. Im więc silniejsza, zdrowsza, doskonalsza
i lepiej wyrobiona są stosunki towarzyskie, tem pewniej-
szem bywa zakonserwowanie wszystkich właściwości na-
rodowych i tem radykalniejsze oddziaływanie ich prze-
ciwko obczyźnie. Stosunki towarzyskie są więc osłona
jakby tarczą od wynarodowienia. Żywioł ich jest naj-
bardziej konserwatywny natury i dla tego wymaganie
jego powinno być jednym z pierwszorzędných obowią-
zków narodu poddanego pod wpływy wynaturzające.

Jeżeli Pani przypominasz sobie dzieje porobiorowe
Polski i zastanawiasz się nad przyczynami skutecznego
od lat stu odpięcia usiłowań zermanizowania lub
zmoskalenia Polaków, przyczyną wraz ze mną owa
wielka wartość stosunkom towarzyskim. W nich jest
jedno z źródeł narodowej żywotności. Nie napróżno też
mówimy: dom jest ostatniem schronieniem i niezdo-
bą twierdzą zagrożoną narodowości. Tam, gdzie się utrzyma
od obczyzny; gdzie towarzystwo potrafi zachować o-
czystą mowę i ożywy obyczaj; gdzie nie wiasta od
progu odpychała przystęp szurniuchalców i nie-mo-
żny lub moskiewszczyzny, tam też i narodowość jed-
niejsza pozostaje.

W Warszawie stosunki towarzyskie najdzielniej się
wyrobiły, najmniej też utracił tam dom polski
ze swojej mocy obronnej. Owszem zyskał siłę za-
czepną przez rzetelność, sumienność, i przez szcze-
gólny powab oraz wdzięk tamtejszych towarzyskich
stosunków, któremu uległy obce społeczeństwa żywiły.
W prowincjach Polski, w których mniej były wyro-
bione stosunki towarzyskie a większy pociąg niewiast do zna-
jomości z obcymi, siła towarzyskiego oddziaływania
osłabła i pierwsi obcy zachowali groźną swą postać.
W prowincjach pod zaborem pruskim, polskie towarzy-
stwo obronnie się dotąd miało. Jeżeli na przyszłość
nie z tego obronnego charakteru nie uronimy, potrafi
wystarczy samemu sobie we wszystkich potrzebach
i sprawach tak towarzyskich jak ekonomicznych a w z-
knieć się ze społeczeństwem obcym posiadać będzie
moc powabu i urok siły, wpływ jego zacznie znarad-
wiać odrębnie stojące pierwiastki. Na Litwie i na Rusi

chowieństwa pod prawo ogólne, w końcu, co bardzo
ważnem jest dla miasta, oddalenie fortów tam istnieją-
cych o dwa kilometry po za rogatki. Donoszą wszakże
z Ługunu, że mimo takiego skrajnego usposobienia
dyktarzy departamentalnych większość ludności trzyma
się środka. Dowodem tego jest ta okoliczność, że
przy rozpoczynającym się roku szkolnym największa
ilość dzieci zapisana została do tych zakładów, które
rządzą się zasadami umiarkowania. Szkoły zaś je-
zuickie z jednej, a municipalne bezwyznaniowe z dru-
giej strony liczą zaledwie po kilkunastu uczniów w po-
jedynczych klasach.

Odbývá się na południu Francji obecnie na szer-
oką skalę propaganda, mająca na celu uczczenie Szwaj-
carii za oddanie przez nią w ostatniej wojnie usługi.
Chodziło zrazu o wybite medale, dziś zamierzają po-
stać do Berna złoty wieniec lub też wystawić gdziekol-
wiek pomnik wspólny.

NIEMCY.

* Berlin, 2 listopada. Jakkolwiek nie tajną jest
postawa, jaką zajmuje prasa niemiecka najrozmaitszych
odcieni w obec Polaków i wszystkich, co się polskimi
nazywa, to mimo to od czasu do czasu przyto-
czymy chociaż pobieżnie uwagi i zapatrywania najroz-
maitszych dzienników w sprawach dotyczących Polski
— chociażby dla przekonania, że opinia niemiecka
technie ciągnie dla nas nienawiść, nie zadowalniając się
już tem, że o przyznaniu praw nam przysługujących
i słysząc nie chce, ale że pozorem prawnym każdy krok
nawet najniesprawiedliwszy osłonić usiłuje. Przytoczy-
liśmy przed kilku dniami wycieczki Kreuz Zeitung
przeciwko prasie polskiej, a mianowicie przeciwko
Dziennikowi naszemu wymierzone, dzisiaj w kilku
słach wspomniemy chęć o zapatrywaniach National
Zeitung, organu tak zwanego narodowo-liberal-
nego stronnictwa, nie ustępującego bynajmniej w nie-
chęci do Polaków pismu feudalnemu, a nawet przewyż-
szającego je pod pewnym względem nienawiścią. — Pe-
tycja, jaką Prusy zachodnie wniosły zamierzają w izbie
pruskiej o równouprawnienie języka polskiego, nastro-
ża National Zeitung i jakimś p. H. Büttner, występującemu ze szczupłym bardzo zasobem wiadomo-
ści historycznych sposobność do wycieczek. — Pan B.
odmawia petycji Prus Zachodnich wszelkiej racji,
utrzymując, że nieprawdą jest, jakoby połowa ludności
Prus Zachodnich do polskiej liczyła się narodowości,
a dowodzi usiłując, że bardzo nieznaczna część tylko
władza polskim językiem albo kaszubskim, co, według
autora, weale nie wychodzi na jedno. Wykazując, że
rząd wymagał Polaków zawsze zadość czynił i czyni,
że Polacy sobie jedynie winę przypisać powinni, jeżeli
liczba tłumaczy i sędziów nie jest wystarczającą, po-
niważ Polacy wstręt okazali i okazują do urzęd-
owania i potrzebnych nie posiadają wiadomości, wy-
powiada autor przekonanie, że tego rodzaju petycje
zdolne są tylko do wywołania w masie większej jesz-
cze nienawiści przeciwko rządowi i współobywatelom
niemieckim. Najciekawszą jednakową a raczej najory-
ginalniejszą część rozprawy tworzy ustęp, w którym
autor na pole zapuszcza się historyczne: „O dobrobyt
kraju nigdy się nie starała dawna administracya pol-
ska, sądownictwo, któreby na tę nazwę zasługiwało,
nie istniało jak w miastach niemieckich, które się rzą-
dziły same.“ Na scharakteryzowanie sądownictwa
w Prusach Zachodnich przytacza autor słowa Fryde-
ryka Wielkiego w r. 1775 wyrzeczone: „że w nieszcze-
śliwym tym kraju nieznane jest prawo własności. Praw
się tam nie wykonywało, ale mocniejszy bezkarnie uciska
słabszego.“ — Gorzej tutaj było jeszcze, powiada au-
tor, jak w prowincji poznańskiej. Cóż dopiero mówić
o szkołach ludowych, które weale prawie nie istniały,
a te, które były, przyczyniały się tylko do rozszerze-
nia ciemnoty z powodu tego, że inspektorami szkol-
nymi byli polscy ultramontanie. Ażeby to wszystko
zrozumieć pisze dalej ten historyk, przypomnieć po-
trzeba, że Prusy Zachodnie przed połączeniem z ko-
roną polską, czysto niemieckim były krajem, ze stósun-
kami bardzo małą liczbą Polaków. Tak w życiu pu-
blicznym, jak i w prywatnym znano tylko język nie-
miecki. W smutnym traktacie z roku 1454 oddali się
Prusy Zachodnie tylko pod opiekę króla polskiego. Je-
dyne unii personalną złączone były z Polską i to w ten
sposób że zachowały swoje ustawy i że język niemie-
cki był panującym. Żaden Polak nie mógł zostać kró-
lewskim urzędnikiem w Prusach Zachodnich i bez ze-
zwolenia stanów zachodnio-pruskich nie mógł zostać
obywatelem kraju. Dopiero w roku 1569 ostatni z Ja-
giellonów, Zygmunt August, złączył samowolnie traktat,
który przy wstąpieniu na tron zaprzysiągł, i od tego

pod prześladowaniem, jakiego dzieje dotąd nie znają,
narodowość polską wypędzona ze szkół, z urzędów,
z kościołów i z placów publicznych a wparta do domu
i w nim zawarta, szukać musi w stosunkach towarzy-
skich jednego już środka zachowania. W położeniu
takim sprawy prywatne nabierają wagi publicznej, po-
dobnie jak u Żydów. Żydy pozbawieni ojezyny, prze-
śladowani, ośmieszani od urzędów, nie kusząc się nawet
o polityczne stanowisko, zaczęli bronić swą odręb-
ność w sferze domowej i religijnej. Przestęgi obcy a-
jów, strojów, zamknęli się pomiędzy sobą i ażeby nie
zginąć w narodzie, pośród którego mieszkali, hamulec
położyli na afekta miłosne, zwracając je tylko ku oso-
bom jednego wyznania.

Tutaj powiedzić mi wypada, że warunkiem trwa-
łości odrębnych stosunków towarzyskich jest ich pod-
stawa religijna. Gdyby zaś ta podstawa zawiodła,
gdyby kościół jak to uiliuż Moskalom uczynił stał się
jak wszystkie inne instytucje narzdzieniem w ręku rządu
do wynaradawiania, to i w takim razie tło religijne mu-
siałoby towarzystwu pozostać. Nie z urzędowego wtedy
kościół czerpałoby towarzystwo spoiństwo swoje, ale
z tego, któryby z charakterem religijno-narodowym
zstępiał musiał przed prześladowaniem do katakumb
domu.

Ala — towarzystwo i jego rozliczne stosunki na-
stręcają Ci, Szanowna Pani, możność nie tylko wpływania
na życie publiczne narodu i na zachowanie narodo-
wości, dają Ci one jeszcze łatwą sposobność do pracy
nad jej rozwojem.

Rozwój ten inaczej nie może nastąpić jak tylko
w kierunku ludowym. Lud formy narodowości najgor-
liwiej ze wszystkich stanów przestrzega, nie ma atoli
świadomości narodowej istoty a więc i wiedzy narodo-
wych obowiązków. Jeżeli świadomości tej nabrac nie
może przez szkołę, przez urząd lub przez kościół, po-
winien ją pozyskać przez towarzyskie poście z tymi,
którzy świadomości tę posiadają. Potrzeba więc żyć
z ludem, tak, żyć z ludem.

Gdy te słowa przeczytałaś, pomyślałaś sobie Pani:

to czasu jako prawdziwych niewolników uważano mie-
szkańców tego kraju. Do wykonania tego gwałtu gło-
wnie przyczyniło się stronnictwo jezuickie Prus i część
szlachty, która w chęci zysku popierała zamiary króla
polskiego i chłopów wyzuwała z własności. Ta otóż
szlachta zachodnio-pruska, ażeby na równi stanąć ze
szlachtą polską, wyparła się języka niemieckiego, przy-
bijając równocześnie nazwiska polskie. I tak np. pa-
nowie ze Steppholz nazwali się Zyskowskimi, podług
wsi Łyskowo pod Tułą i oto dzisiaj jeden z tych
Zyskowskich jest posłem izby pruskiej i głównym jest
autorem petycji o równouprawnienie języka polskiego
etc. etc.

Dalej streszczać już nie będziemy artykułu Natio-
nal Zeitung ani zbijać jej wywodów historycznych,
w które sama zapewne nie wierzy, ale którei tylko
mniejszym obalamuciu usiłuje; przytoczyliśmy po-
wyższe uwagi tylko jako dowód, w jaki to sposób narodo-
wo-liberalne stronnictwo Niemiec program swój polity-
czny rozwijać chciało i w jaki sposób tłumaczyć go-
towie największe nawet bezprawia.

Za przykładem Bawarii i Wyrtembergii, które czę-
ścią już odwołały częścią odwołują pełnomocników swych
dyplomatycznych, postępuje także Saksonia. Wiado-
mość rzepowzeczona, że dotychczasowy poseł w Pa-
ryżu, baron Seebach, pójdzie na odставку, powód dają
dziennikom do powyższego wniosku.

Wedle Provinzial Correspondenz, zapewne w bieżą-
cym tygodniu przedłożonym będzie parlamentowi pro-
jekt do prawa dotyczący reformy monetarnej. Tenże
sam dziennik utrzymuje, że obrady parlamentu prawdo-
podobnie za dwa tygodnie się skończą i że w tym mie-
siacu jeszcze zwołany będzie sejm krajowy, ażeby mógł
ustanowić etat na rok 1872 jeszcze przed wpływem bie-
żącego roku.

Odpowiedź cesarza na adres biskupów, o której
wzmiankowaliśmy przed kilku dniami, wystosowaną po-
dobno została nasamprzód do arcybiskupa kolonńskiego.
Jak Kreuz Ztg utrzymuje, odpowiedź ta ogłoszona
nie będzie zapewne z tego powodu, ponieważ i adres
biskupów nie był publikowany.

Budżet spraw zagranicznych będzie także powię-
kszony, ponieważ rząd zamierza pensje pełnomocni-
ków niemieckich w Londynie, Petersburgu, Wiedniu
i Paryżu podwyższyć o 4000 przez wzgląd na to, że
inne mocarstwa podwyższyły również płace swym re-
prezentantom. Posłowie w Południowej Ameryce i Me-
ksyku wyniesieni zostali do godności ministrów rezy-
dentów i pobierać będą po 12,000 wcznie z kosztami
prze naczonej na reprezentacyę.

Stronnictwo katolickie parlamentu (Centrums Fra-
ktion) wybrało do zarządu dawniejszych członków, t. j.
postów Savigny, Pitta Reichenspergera, dr. Windhorsta,
Mallinckroda, księcia Loewensteina, doktora Freytaga
i Probstę sekretarzy Bernarda i Grandy Ry.

Posiedzenie parlamentu z dnia 2 b. m. rozpoczęło
się o wpół do pierwszego z południa. Przy stole rady
związkowej zasiadli ministrowie Pfretschner, Delbrück,
Bilow. Na porządku dziennym obrad: 1. obrady w trze-
ciem czytaniu nad projektem do prawa dotyczącego za-
razy na bydło w Bawarii i Wyrtembergii. Projekt ten
przyjęto ostatecznie bez dyskusji. 2. Kwestya gotthar-
ska kolei żelaznej, której projekt w drugim czytaniu
również przyjęto. 3. Rozprawy w pierwszym i drugim
czytaniu nad wnioskiem dotyczącym reprezentacji w pań-
stwach związkowych. Poseł Büsing urasądza swój
wniosek i wypowiada, że wnioskiem bynajmniej nie
chce wyrażać tej zasady, jakoby system dwuzbojowy
zagadzał się z ustawą państwa niemieckiego. Nie żąda
on niczego innego, jak tylko tego, żeby lud miał prawo
brać udział w obradach nad żywotnymi kwestyami
państwa. Wniosek ten, mówi poseł, wymierzony jest
przeciwko rządowi meklemburskiemu, który dotychczas
żadnej nie zaprowadził konstytucyi a tem sam m wy-
kluczał ludność od wszelkiego udziału w sprawach. Mó-
wca nie chce wdierać się w prawa pojedynczych
państw, ale żąda tylko, ażeby konstytucye niemieckich
państw na tych samych zasadach podług tawach, na ja-
kich opiera się ustawa państwa Niemiec. Minister
meklemburski Bilow jako komisarz związkowy odpo-
wiada na wywoły posła Büsing. Utrzymuje on, że
jakkolwiek wniosek wymierzony przeciwko Meklembur-
gii, to mimo to stosunki tego kraju w niezmien się
różnią od stosunków innych państw. Ma on wszelki
szacunek dla zasady konstytucyjnej ale jest tego zda-
nia, że nie jest rzeczą konieczną, ażeby wszystkie pań-
stwa a do jednej i tej samej stosowały się moty. Ka-
żdemu państwu zostawić trzeba prawo urządzenia się
u siebie, ale nie według szematu wypracowanego Zre-
szją, są słowa ministra, toczą się obecnie rozprawy
w łonie rady związkowej nad reformą konstytucyi w Me-

„Ależ to weale nie łatwy sposób. Jakże tu żyć z chło-
pami lub z rzemieślnikami nie posiadającymi żadnego
wychowania, grubymi nieokrzesanymi ludźmi? O czem-
żebym ja z nimi mówiła? Niemniej się znaleźć w sa-
lonie, uczuliby tylko przykrość jego i podrzywaliby
uczciwość powodów, które mnie skłoniły do zawiązania
z nimi towarzyskich stosunków! Nie — to niepodobno,
to weale trudny sposób!“

Byłby w rzeczy samej trudnym, gdybym żądał od
Pani, ażebyś zmuszała się do tych stosunków i nagie
odmieniała je w myśl zupełnej towarzyskiej równości.
Tego nie żądam, chociaż równość towarzyską stawiam
jako ideał społeczny. Każda bowiem przymuszona re-
forma, czy ją dyktuje własna czy też cudza wola jest
złą i z oporem tylko przyjąć się może. Więc nie zmu-
szaj się Pani do równości towarzyskiej, ale ludu nie
odpychaj postawą sztywną, słowem wywołującym i zwy-
czajem pańskim. Bądź z nim zawsze i gośdnie i poba-
żliwa. Nie gardź jego chęcią i jego prostym oby-
czajem. Traktuj go po bratersku. Gdy zaś pokochasz lud
prawdziwie, wtedy nastąpią ci się sposoby zbliżenia
i utworzenia jednego z nim towarzystwa.

Powiedziałam, gdy lud pokochasz prawdziwie, to
jest nie przez doktrynę i rozum, ale sercem gorącym,
uczuciem żelatelnem, bo taka tylko miłość, co nie z in-
teresu, ale sama z siebie rodzi się, jest siłą do latnia.
Przy takiej miłości nie będzie Ci nic, co się tyczy losu
ubozszych i mniej wykształconych, obojętnym. Nędra
ludu dokuczać, ciemnotę jego razić, choroba boleć Cię
będzie. W sercu zaś Twojem obudzona troska nie uspo-
koję się, dopóki nie zrobisz wszystkiego co możesz dla
zaradzenia jego niedoli. Gdy zaś nie będziesz się uwa-
żała za nancyśielkę niższych ale za siostrę, to troska
Twoja zawsze wynajdzie takie słowo, co podejrzania ludu
nie budząc, padnie na jego duszę jako ziarno samowie-
dzy. Tym torem idąc dojdiesz do równości towarzy-
skiej, która będzie owem pożądaniem zjednoczeniem
w duchu narodowym z ludem naszym, będzie epoką
dojrzenia potęgi polskiej.

Praca to więc ze wszech miar godna Twojego trudu.

meklemburskiem i dla tego nie życz sobie, ażeby
co do wniosku już teraz zapadła w parlamencie jak
uchwała.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 listopada. Prz silenie ministerstwa
nareszcie skończyło się; urzędowa Wiener Ztg (głos)
odcenne pisma cesarskie, przyjmujące dymisy prezesa
ministerstwa hr. Hohenwartta i ministrów pp. dr. Ha-
biatka, dr. Schaeffla i dr. Jirečka, a powierza-
jąc tymczasowe przewodnictwo w nowem ministerstwie ob-
teki skarbu baronowi Holzguthan, członkowi dotych-
szego gabinetu, który do dymisy się nie podał, a sta-
fowi sekcji baronowi Wehli tekę spraw wewnętrznych
sekcji sekcji p. Karolowi Fidler tekę oświecenia, sta-
fowi sekcji baronowi Mis tekę sprawiedliwości, sta-
fowi sekcji Ottonowi kawalerowi Wiedenfeld tekę
ministerstwa handlu a sekcji sekcji baronowi Possing
tekę ministra rolnictwa.

Ministerstwo to wszakże jest tymczasowe i nie
gim zapewne cieszyć się będzie żywotem. Od dnia o-
głoszenia bowiem rozpoczęły się nowe i stanowcze ukł-
i umowy w kwestyi osób; wczoraj przyjmował
oprócz kanclerza hr. Beusta i hr. Andrássy w dłuższą
posłuchanią i barona Kellersperga, dawniejszego mini-
strnika Czech; podnosi on podobno mniej daleko trud-
ści, niż się spodziewano pierwotnie i wstąpienie jego
ministerstwa uważają za dość zapewne.

Wspominaliśmy już o tem, że udział, jaki pre-
węgierskiego ministerstwa hr. Andrássy brał w ostat-
nich zatargach konstytucyjnych Przedlitawii wszyst-
w ogóle oburzył Czechów. Pragska Polityk jako
raz tego usposobienia pisze pomiędzy innemi: „Za-
hr. Andrássy mieszania się do przedlitawskich spor-
konstytucyjnych staje się coraz większą. Jego eks-
lencya, zapobiegłszy zgodzie królestwa czeskiego z
roną i Austrią i podniósłszy przytęm nie tylko sta-
wisko węgierskie lecz zapowiedziawszy w półtorago-
nej mowie w obec wszystkich doradców Jego
Mości formalną krucjatę przeciw wszystkim Słowia-
zalecił jako prezesa rządu bardzo liberalnego magyarskiego
ludu za rowadzenie rządów absolutnych a by komuś
odegrać aż do końca, znajduje się Jego ekscele-
znowu w Wiedniu, by zebrać odpowiednie minister-
dla reszty krajów Jego król. Mości.“

Prócz tego ogłasza Politik list ze strony
twierdzi, poważnej, który między innemi oświadcza
słownie: „Jeżeli Austrii w ogóle pomódz jeszcze mo-
to stać się to może tylko przez federacyjną formę ko-
stytucyj; w Czei kłopotacie się jednak zanadto o
trupa, którego rozkład jest już tylko kwestyą czasu.
Każdy niechaj na staranie o dom własny, aby na
ukończył prace swoje. Starajcie się jeno o to, by-
się wydostali z Niemiec; my zawsze się znowu za-
dziemy, jak się zawsze znajdowaliśmy pod Władzą
wem. Ludwikiem i Ferdynandem, a dziś nie będą. W
grzy, pamiętni nauk historyi, znowu jak pod Bi-
Góra pierwszymi, co uciekają.“

Narodni Listy, powtórzwszy na czele pi-
swego część reskryptu cesarskiego, umieszczają potem
morsystyczny artykuł wstępny pod tytułem: „Nędra
żadnej protekcji“, w którym oświadcza, pomiędzy
nemi: „Naród czeski przysięgał sobie, że i kroku
ustąpi z podstawy swęj państwowo-prawnej. Przysię-
tę złożył naród na pamięć swoich przodków i przysię-
będzie dokonana, tego mogą być pewni we Wied-
A z tego wypływa, że na przyszłość musi istnieć
między Wiedniem a Pragą walka stanowcza, która
przedz się skończyć się może, ale Wiedeń nie uczyni
dość żądaniom czeskim. W walce naszej nie potrze-
jemy od Wiednia żadnych zapewnień miłości. Żąda-
tylko dopełnienia praw naszych a to stać się musi
chłej czy później, bo na to mamy słowo królewskie.“

FRANCYA.

* Uchwały niektórych rad jeneralnych w spra-
reorganizacji wychowania publicznego wskazują, że
trzeba tej reorganizacji nie tylko pojmowaną jest po-
kraj cały, ale że chcą ją przeprowadzić z gruntu
jest zacząć od reorganizacji wychowania na wszyst-
jego stopniach: elementarnym, drugorzędnym gim-
nazjalnym i wyższym. Do rad jeneralnych należy wy-
dział tylko wychowanie elementarne, ale właśnie po-
robienie tego wychowania, postawienie go na właści-
stopie, nada je mu kierunku, jest jednym z naj-
niejszych zadań.

Francya posiada znakomicie napisane prawo o
chowaniu elementarnym, ułożone w roku 1834. Je-
się nie mylimy, przez pana Guizota, ale praw-
w największej części pozostało literą martwą, tak
braku ludzi jak dla braku funduszy, a przedewsz-
ci

Zanim ja podejmiesz, pokochać wrzody musisz i
czyć się skromności i pobłażliwości. Praca Twoja
wiem nie powinna być propandą. Propaganda
psuła by wszystko. Jest to bowiem nieproszone, na-
cające się a więc obrażające i dla tego nieskut-
nauzytelstwo. Ty, Szanowna Pani, staraj się uczę-
wiedzą; o tem, że uczysz, samym przykładem, ży-
codziennym, słowem zwyczajem a zawsze jednaki
Rezultatów prękich nie oczekuj: Jak człowiek nie
nie widząc wzrastania tak wszelka praca organi-
a zwłaszcza też ta, która za pośrednictwem stósun-
życia zbliża towarzyskimi sposobami i organicznie
warstwy społeczne, widoczna staje się dopiero
gdy do kresu swego dobiegnie.

W tem, co powiedziałem, znajdziesz Pani do-
wiedź na swe pytanie i wskazówki nieprzeleczonych
sobów działania dla utrzymania i spotęgowania
Wszystkie się one miesczą w sferze domowej.
zaś nie wykluczają żadnego innego sposobu, zwłaszcza
w zakresie publicznych instytucji leżącego, mając
brak strone, że dla każdego, w każdym czasie i w
żdem położeniu są dostępne i nie przechodzą
możności. Kobiety szczególnie, które już to jako
spinyne we dworze lub w warszacie, zostają w
stannych stosunkach z sługami, z czeladnikami, w
tu szerokie dla siebie pole. Gdy na niem staną
słą dopełnienia istniejącej równości w obec
przez równość w obec towarzystwa, najdziel-
się tem przyczynią do pozyskania wspólnego
kim celu.

Kończąc moje i tak już długie pismo do
Szanowna Pani, za szczęście wogo uważać się będę
uwagi i rady w niem zawarte, przekonają Cię, że
nie do wznowienia w towarzystwie, które w kilku
czajacem od ciebie głównie zależy, jest dążeniem
osiągnięcia prawdziwej jednności narodowej.

31 października 1871.

Ceny targowe		Cena.					
w mieście Poznaniu.		Najwyż.		Średnia.		Najniższa	
Dnia 30 października.		tal.	sg. fr.	tal.	sg. fr.	tal.	sg. fr.
Pszemien pięknej, szetel po 84 funt.	3 15	—	3 12	6 3	10	—	—
średniej " " "	3 9	—	3 7	3 3	5	—	—
pośled. " " "	—	—	—	—	—	—	—
Zyta ciężkiego " "	2 8	—	2 7	6 2	7	—	—
średniego " "	2 6	—	2 5	6 2	4	—	—
pośled. " " "	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. "	1 28	9	1 27	6 1	25	—	—
drobn. " "	—	—	—	—	—	—	—
Owsa " "	1 7	6	1 6	—	—	—	—
Grochu na paszę "	2 10	—	2 7	6 2	5	—	—
Rzepiu zimowego "	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego "	74	—	—	—	—	—	—
Rzepiu letowego "	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu letowego "	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki " "	70	—	—	—	—	—	—
Perek " "	100	—	22 6	—	21 3	—	20
Wyki " "	90	—	—	—	—	—	—
Łuska 26ty " "	90	—	—	—	—	—	—
niebieski " "	90	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 fant.	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej "	—	—	—	—	—	—	—

